



Najnowsze kreacje paryskie na „Grand Prix” tegorocznym.



Grupy wdzięcznych „manekinów” firmy Poireta i Wortha.

Wielki Boże! — pomyślałem przecież każda z tych dziewczynek wie sto razy więcej ode mnie o modzie niewieście! Machinalnie stanąłem przed małą wystawą jakiegoś magazynu mód i zacząłem rozważać:

— Hm! i co tu o tem napisać? Narazie wiem tylko to, że ładna, szanująca się i elegancka dama musi posiadać sukienkę... no, a'le to, ostatecznie wie każdy, więc... aha! — sukienka składa się z dekolotu, rękawów, tysięcznych fałd, koronek, plisek i Bóg wie, jak się to tam nazywa!

— Jowisz! ześliz jakiego dobrego gatunku piorun na mojego redaktora! — myślałem dalej, wpatrując się coraz uważniej w wystawę, zupełnie zwątpiwszy w powodzenie mojej misji.

Raptem otworzyło się wewnętrzne okno wystawy i ukazała się najpierw śliczna, smukła, dziewczęca nóżka, potem roześmiana, rozchylająca się rączki zaczęły energicznie wycierać okno przy pomocy jakiegoś wiechcia dziwnego kształtu. Nie często się widzi taki wdzięczny widoczek, więc stałem, przypatrując się uważnie temu swojemu rodzaju nabożeństwu u ołtarza bogini — mody. Moje uparcie trwanie na stanowisku musiało się wydać panience zaczepką, bo zasnuwała buzię i pracowała pilnie, niby to nie zwracając na intruza najmniejszej uwagi, mimo iż w czarnych ślepkach dojrzałem błyski wesołego zaniepokojenia.

Zupełnie niespodzianie powstała w niej głowie myśl genialna, myśl, która miała wywrzeć wpływ decydujący na dziale mody w moim piśmie. Stałem jeszcze chwilę, olśniony jej tytaniczną prostotą, a potem śmiało otworzyłem drzwi magazynu, mimo iż serce mi biło jak młotem w tej chwili rozstrzygającej.

— Czy zastałem właściciela magazynu? Dziewczynka wyskoczyła lekko z wystawy i zmierzyła mnie piorunującym wzrokiem.

— Pana jeszcze nie ma; przyjdzie za godzinę. A co pan sobie życzy?

Wszystko to było powiedziane w tonie obraźliwym, ale ja z doświadczenia wiedziałem, że w ten sposób zawiązuje się najbardziej czarujące znajomości.

— Chciałbym się poinformować co do szczegółów obecnej mody damskiej; a kto szefa zastępuje?

— Teraz jeszcze nie ma nikogo, ale może ja mogę pana oblaścić...

Bylbym uściskał małą z radości, tak mi to wszystko szło po myśli.

— Nie może być! — zawołałem — pani chciałaby dać mi informacje o modzie? Cudownie, moje dziecko! Nawet nie wie pani, jak wielki będzie to miało wpływ na popularyzację mody w piśmie. Więc dobrze! Będę rozmawiał z jedną z najbardziej wdzięcznych przedstawicielek swojej płci o rzeczach subtelnych, jak najwznioślejsze nastroje mistyczne, pięknych, jak marzenia senne, czarujących, jak najczarowniejsza bajka, wzniosłych jak najszczytniejsze ideały — o szczegółach stroju współczesnej modni! Czyż może być stosowniejszy temat do rozmowy z taką osobką, jak pani?

— Wyraża się pan trochę niezrozumiale — zauważyła panią — ale myślę, że porozumiemy się.

Przedstawiłem się i ucałowałem jej rączkę, a wzamian dowiedziałem się, że nazywa się Nela i jest modelką (coś jakby damą dworu w tem małym królestwie).

Znajdowałem się w miniaturowym pokojku, urządzonym ze smakiem i wytwornym i prostotą, świadczące o głębokiej kulturze właścicielki. Wyglądało to, jak miłutki budarek damy dworu Ludwika XV. Złudzenie byłoby zupełne, bo i młoda uchna subtelka harmonizowała świetnie z tem otoczeniem, gdyby nie rozwieszone tu i ówdzie sukienki, kapelusze, i koszulki, nadając nieokreśloną swobodność temu przewersyjnie subtelnemu magazynowi.

— Panno Nelu, — rzekłem — jestem dziś, naprawdę, tak wzruszony i oczarowany tą nową

znalomością, że nie byłbym w stanie spamiętać pani informacji. W każdym razie dokonałem wielkiego dzieła; dział mody będzie się ukazywał regularnie! Pozwoli pani, że przyjdę za tydzień i potem co tydzień będę panią odwiedzał, by usłyszeć coś nowego o tym wdzięcznym przedmiocie.

Na razie do widzenia! O! niech mi pani nie wyrwa rączki. Pocałunek to jest hołd złożony przez męski zmysł praktyczny waszej cudownej „niewypowiedzianej beztrósci”!

— Niech pan chwilę zaczeka — szepnęła zarumieniona — mogę panu dziś pożyczyć te parę szkiców, które nadeszły onegdaj z Paryża. Są to najświeższe mody kobiece a za tydzień opowiem panu o tem wszystkim.

Odwrociła się i wyjęła z szafki parę kartek.

Wziąłem z jej łapki rysunki i pocałowałem rączkę jeszcze raz.

— Niech się pani nie gniewa, panno Nelu, przecież pocałunek, to hołd złożony przez męski zmysł praktyczny.....

Pogroziła mi paluszkami i odwróciła się, piekąc rumieńcem.

Wychodząc na ulicę, czułem się jak Archimedes albo Edison, gdy im się udał genialny pomysł.

— Drogie dziewczątko! — w myśli mojej niepodzielnie zapanowała idea, grożąca mi paluszkami i zarumienioną czarującą. (C. d. n.).

Diaz Bivar.



1) Przegląd mody na plaży: W Westchester Biltmore na jednej z najmodniejszych plaż amerykańskich wybudowana została cała trybuna z łóżkami, przenośną, którą przechadzają się dziesiątki modelek największych firm amerykańskich, demonstrując ostatnie fasony. 2) W Trencie-Cieplicach, nie po amerykańsku, lecz po europejsku staromodnie, działa giełda małżeńska. Szpalery młodych panien na ławeczkach, zajęte po niemiecku robotkami, oczekują „porwania” przez kandydatów do jarmy małżeńskiego. Lecz tych tam przybywa mniej niż panien.